Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
REDAKTOR — mgr STEFAN RDZANEK

Redakcja i Administracja czynne od godziny 9 do 16 codziennie, oprócz niedziel i świąt.
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Tel. 5-23-18 i 5-36-20.
Konto czekowe P. K. O. 8491.

Rok XXXVIII | Nr 5 | 1 marca 1939 r.

POPIERANIE

polskiego przemysłu farmaceutycznego — to obowiązek polskiego farmaceuty!

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR — mgr STEFAN RDZANEK

Redakcja i Administracja czynne od godziny 9 do 16 codziennie, oprócz niedziel i świąt.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Tel. 5-23-18 i 5-36-20.
Konto czekowe P. K. O. 8491.

Rok XXXVIII | Nr 5 | 1 marca 1939 r.

Mgr DANUTA BIELECKA
WARSZAWA

Czerwone czy białe?

Ostatnio w kilku numerach czasopisma „Farmacja Współczesna“ ukazał się referat zatytułowany „Sulfanilamidy i ich wartość w chemoterapii zakażeń paciorkowcowych i innych.“, podpisany przez A. Linga, w którym autor omawia dość obszernie działanie i wartość leków grupy sulfanilamidowej stosowanych w nowoczesnej chemoterapii. W artykule swym autor staje twardo na stanowisku, iż jedynie słusznym i celowym jest stosowanie wspólnego tym wszystkim związkom „czynnego jądra“ będącego p-aminofenylosulfamidem (związek 1162F, antistreptin i in..); na poparcie swej teorii powołuje się autor na liczne prace i statystyki, głównie autorów francuskich i angielskich, wyciągając z nich w końcu artykułu dość oryginalne wnioski. Ponieważ samo zagadnienie jest bardzo ciekawe i aktualne, oraz namiętna dyskusja naukowa, która wokół całej tej sprawy rozwinęła się i nie została bynajmniej jeszcze zakończona, pozwoliłam sobie na skreślenie tych kilku uwag, które do wyjaśnienia pewnych kwestii, w omawianym artykule pominiętych, przyczynić się powinny.

Mechanizm działania leków grupy sulfanilamidowej wyobrażano sobie do niedawna w sposób mniejwięcej następujący:

Po podaniu leku zawierającego w drobinie swej amid kwasu sulfanilowego następowała w organiźmie redukcja z wyzwoleniem „czynnego jądra“, które odpowiedzialne było za efekt terapeutyczny. Pozostałe produkty rozpadu, stanowiące jedynie „obciążenie“ „jądra czynnego“ powodowały mniejsze lub większe objawy toksyczne. Hipoteza ta, na poparcie której zgromadzono wiele dowodów, utrzymała się blisko 2 lata, głównie dla swej prostoty i jasności.

Okazało się jednak rychło, że hipoteza powyższa nie wystarcza do wytłumaczenia wielu faktów i spostrzeżeń klinicznych. Prosty przykład zobrazuje to najlepiej:

Średnia dawka lecznicza związków sulfamidowych wynosi około 2,0 dziennie bez względu na to, czy podamy czysty p-aminofenylosulfamid, czy też jakąś z jego azowych, a więc barwnych, pochodnych.

Ponieważ wiadomym jest, że 2,0 Rubiazolu czy Prontosilu odszczepiają w organiźmie zaledwie około 0,6 grama wolnego p-aminofenysulfamidu (drobina Rubiazolu zawiera okrągło 60% p-aminofenylosulfamidu; rozpadowi ulega w organiźmie ludzkim około 50% podanego związku, reszta wydziela się, jako niezmieniony (lub częściowo acetylowany) barwik), dochodzimy do pozornego paradoksu, że 0,6 grama amidu kwasu sulfanilowego, podanego w związku azowym nie tylko równa się, lecz nawet przewyższa często w działaniu 2,0 tego samego związku podanego w postaci czystej. „nieobciążonego“.

Dowodzą tego coraz liczniejsze doniesienia i prace zwłaszcza francuskich i angielskich autorów. Na uwagę zasługuje szczególnie ostatni artykuł Levaditi‘ego [1]), w którym autor na wstępie podaje krótki zarys historyczny rozwoju chemoterapii i związków sulfamidowych; charakteryzując obecny stan rzeczy dochodzi autor do stwierdzenia, że za działanie lecznicze nie jest odpowiedzialna jedynie grupa SO_2NH_2, a składa się na nie wiele innych czynników. Jeśli zaś chodzi o wartość kliniczną leków tej grupy, to Levaditi stawia na czele połączenia azowe (barwne), głównie dla szerszego zakresu ich wskazań i najmniejszej toksyczności.

Wyższość terapeutyczną związków barwnych nad czystym p-aminofenylosulfamidem tłumaczy się dziś w sposób następujący:

Barwny preparat sulfamidowy posiada, jako barwik, wielkie powinowactwo do ciała bakterii, adsorbuje się zatym na ich powierzchni i wówczas dopiero rozkładając się pod wpływem reduktaz krwi wydziela owe „czynne jądro“ w stężeniu jednak nieporównanie większym, niżby to można osiągnąć przez podawanie wielokrotnie wyższych nawet dawek czystego p-aminofenylosulfamidu.

Jak więc z tego widać grupa barwikonośna (azowa) odgrywa tu rolę klucza, umożliwiającego dostęp

i silną koncentrację grupie sulfanilamidowej, czynnej.

Hipoteza powyższa przedstawia również i tę dogodność, że tłumaczy równocześnie daleko mniejszą toksyczność preparatów barwikowych w porównaniu z czystym p-aminofenylosulfamidem; jasnym jest bowiem, że za objawy toksyczne obserwowane po podawaniu preparatów grupy sulfamidu odpowiedzialne jest w głównej mierze owe „jądro czynne“, gdyż zdarzające się niekiedy objawy nietolerancji preparatów barwnych są analogiczne do dobrze znanych objawów towarzyszących podawaniu czystego p-aminofenylosulfamidu; skoro zaś preparat barwikowy uwalnia w organiźmie ludzkim zaledwie 30% czystego sulfanilamidu, jasnym jest, że i objawy zatruć występujące po podawaniu takiego związku, będą odpowiednio rzadsze, względnie natężenie ich będzie odpowiednio zmniejszone, co zresztą klinicznie wielokrotnie stwierdzonym zostało.

Wymienię tutaj jedną z najnowszych prac uczonych angielskich[2]) opartą na wielkim materiale klinicznym; autorzy porównując czysty p-aminofenylosulfamid z Prontosilem, doszli do wniosku, że Prontosil w średniej dawce leczniczej daje przy róży po 2 dniach 77,6% wyleczeń przy 27,5% objawów toksycznych, czysty p-aminofenylosulfamid w tych samych warunkach daje 72,1% wyleczeń przy 61,4% objawów zatrucia. Praca oparta na dużym materiale, sumiennie przeprowadzona, zasługuje na pełne zaufanie. Również Levaditi[1]) mówiąc o zastosowaniu czystego sulfanilamidu do leczenia rzeżączki stwierdza, iż środek ten dawał tyle zatruć, że użycie go w leczeniu rzeżączki ograniczono do minimum.

Fakty powyższe stoją w sprzeczności z danymi obliczonymi przez Halperna i Mayera, przytoczonymi przez A. Linga w omawianym referacie oraz Bądzyńskiego w „Medycynie i Przyrodzie“; sprzeczność zniknie, gdy uprzytomnimy sobie, że Halpern i Mayer obliczyli dane swe na myszach, przytoczone zaś przeze mnie prace dotyczą organizmu ludzkiego obserwowanego w klinikach.

Pozostała po odszczepieniu p-aminofenylosulfamidu część drobiny Rubiazolu względnie Prontosilu, będąca trójaminobenzenem, działania toksycznego na organizm ludzki praktycznie nie wywiera; związek ten uczula wprawdzie świnki morskie, w toksykologii ludzkiej posiada jednak znaczenie znikome.

Wobec ostatnich zdobyczy nauki na polu wyjaśnienia mechanizmu działania leków grupy sulfamidowej, stanowisko autora wspomnianego we wstępie artykułu wydaje się nieco przestarzałe, ponadto niektóre zdania n. p. „...w dawkach leczniczych (p-aminofenylosulfamid) nie wywołuje żadnych objawów ubocznych“ są, moim zdaniem, nieuzasadnione.

Tego samego dowodzi zresztą z dużym, niewątpliwie, nakładem czasu obliczona „Tabela porównawcza zawartości jądra czynnego w poszczególnych związkach“; zważywszy, że wymieniona tam Septazyna, jak również Prontosil oraz Azophag C rozpadają się w organiźmie w bardzo małym stopniu, nie przekraczającym w najlepszym razie 40—50%, nie wyzwalają zatem nigdy ani połowy tak pracowicie obliczonych %% „jądra czynnego“. Fakt ten autorowi przypuszczalnie znanym nie był, w przeciwnym bowiem razie nie omieszkałby go w swoim, tak drobiazgowo opracowanym artykule, uwzględnić.

Nie uwzględnił autor faktu, że pomieszczony w owej „jądrowej“ tabeli Uliron zupełnie się w organiźmie nie rozpada, nie odszczepia zatem ani miligrama wolnego sulfanilamidu, a mimo to działanie jego przewyższa owe 100%-owe „jądro“.

Po ostatnich doniesieniach sądząc, Uliron wyrobił już sobie w lecznictwie rzeżączki dobre imię; również o zatruciach słyszy się rzadziej, co przypisać należy przede wszystkim ścisłemu przestrzeganiu przez lekarzy ujednostajnionej metody postępowania. W krajach, gdzie do leczenia rzeżączki stosowano szeroko czysty sulfanilamid podnoszą się głosy dość krytyczne, odnośnie wyników, preparatem tym osiągniętych. Doniesień takich jest już pokaźna ilość, przytoczę więc tylko niektóre:

R. Oddie[3]) porównując wyniki leczenia rzeżączki osiągnięte w Anglii p-aminofenylosulfamidem z wynikami leczenia otrzymanymi Ulironem w Niemczech stwierdza, że porównanie to wychodzi na korzyść ostatniego preparatu. Trzej amerykańscy lekarze[4]), porównując klinicznie Uliron i czysty sulfanilamid, podkreślają rzadkie objawy uboczne po podawaniu nawet dużych dawek (4—7 g dziennie) tego preparatu, podczas gdy sulfanilamid w dawkach 1—2 dziennie wywoływał częste zatrucia.

Angielski lekarz E. Prebble[5]) uważa czysty sulfanilamid za najbardziej trujący preparat tej grupy. Również Hanschell[6]) po przeprowadzeniu prób z czystym sulfanilamidem na 99 chorych i z Ulironem na 200 chorych stwierdza, że Uliron okazał się pewniejszy i mniej niebezpieczny w działaniu od sulfanilamidu.

Jak więc widzimy, referat A. Linga posiada pewne braki, a powodem tego jest nieuwzględnienie literatury z ostatniego roku.

Wyciągnięte przez autora wnioski wykazują sprzeczności; przytaczam dosłowną ich treść:

„...Doświadczenia powyższe nasuwają następujące wnioski:

a) zmniejszenie toksyczności przetworu idzie w parze ze zmniejszeniem aktywności;

b) zmniejszenie toksyczności przez dodanie nowych grup jest zbędnym balastem, często zwiększającym toksyczność związku, a zawsze zmniejszającym jego aktywność;

c) im związek trudniej ulega rozpadowi, tym jest mniej aktywny;

d) najbardziej aktywnym ze wszystkich tu omówionych związków jest p-aminofenylosulfamid (1162 F)“.

Postaram się z powyższych punktów zestawić kilka kombinacji; a więc:

Punkty a) i d). Z punktu a) wynika, że związek najbardziej aktywny będzie zarazem najbardziej toksycznym; punkt d) uświadamia nas, że tym najaktywniejszym związkiem jest p-aminofenylosulfamid. A przecież autor dowodził czytelnikom, że właśnie ten związek jest zupełnie nietoksyczny; punkt b) jest sam w sobie sprzecznością; czytamy w nim przecież: „zmniejszenie toksyczności..... jest zbędnym balastem....... zwiększającym toksyczność...“; punkt c) wnioskując logicznie dojdziemy do twierdzenia,

że związek nie ulegający rozpadowi będzie kompletnie nieaktywny; a przecież, jak wynika z prac klinicystów związek nieulegający rozpadowi — działa.

Ponadto z punktu c) można wywnioskować, że najbardziej aktywny ze wszystkich związków będzie ulegał największemu rozpadowi, zaś opierając się na punkcie d) musielibyśmy taki sąd odnieść i do p-aminofenylosulfamidu, o którym jednak autor poinformował czytelników, że w organizmie zupełnie się nie rozkłada.

Podobnych zestawień możnaby ułożyć znacznie więcej, podałam dla przykładu tylko te, które rzucają się najbardziej w oczy.

Literatura:

[1]) C. Levaditi — Paryż. Pres. Méd. 1938, nr 30, str. 572.

[2]) W. R. Snodgrass, T. Anderson i J. L. Rennie — Glasgow. Brit. Med. Journ. 1938, nr 4050, str. 399.

[3]) R. Oddie Londyn. Med. Brit. Journ. 1938, nr. 4047, str. 260.

[4]) E. G. Bannick, — Seattle, A. E. Brown — Rochester i F. D. Foster — Montclair. Journ. Am. Med. Ass. 1938, tom 111, nr 9, str. 770.

[5]) E. E. Prebble — Liverpool. Brit. Med. Journ. 1938, nr 4053, str. 591.

[6]) H. M. Hanschell — Londyn. Brit Med. Journ. 1938, nr 4049, str. 375.

Krytykujemy...

Znaną jest anegdota o słynnym błaźnie królewskim „Stańczyku", który stwierdził, że w Polsce jest najwięcej lekarzy. Wprawdzie i dziś leczeniem lub „lekowaniem" zajmuje się wielu powołanych i niepowołanych ludzi w Polsce, to jednak kto wie, czy nie więcej mamy „krytyków". Krytykujemy ogólnie rzecz biorąc — wszystko, poszczególnie — to, co w danej chwili jest dla nas niewygodne lub zostało spełnione nie po naszej myśli. Nie wchodzimy zupełnie w przyczyny załatwienia sprawy dla nas niepomyślnie lub nie załatwienia jej wogóle. Często nie zdajemy sobie sprawy z tego, że przez zlekceważenie lub nie wypełnienie swego obowiązku, przyczyniliśmy się do jej załatwienia właśnie dla nas niepomyślnie. I o ile przedtem nie chciało nam się zrobić pewnego drobnego wysiłku lub nie zdobyliśmy się na jasne wypowiedzenie swego zdania, to po fakcie — niezadowoleni robimy dużo, mówimy dużo, ba nawet czasami piszemy, wyrażamy zdziwienie, że można było tak do sprawy podejść — słowem krytykujemy, ale tylko wykonawców.

Gdybyśmy do oceny wkonania sprawy podchodzili obiektywnie, krytykowalibyśmy również i siebie.

Każda organizacja posiada organ ustawodawczy (kongres, zjazd, ogólne zebranie) i organ wykonawczy (zarząd). Jeśli organ ustawodawczy poweźmie pewne uchwały, to są one w prostym stosunku do poziomu obrad, a tym samym do jego uczestników. Uchwały te są niejednokrotnie bardzo doniosłe dla obradujących i dla zawodu przez nich reprezentowanego.

Organ ustawodawczy, po podjęciu uchwał, powołuje odpowiednich członków do wykonania ich, tworząc organ wykonawczy. Nowo wybrani członkowie organu wykonawczego, stwierdziwszy wysoki poziom obrad organu ustawodawczego, słysząc uchwały poszczególnych komórek organizacyjnych, zapewniające poparcie w wykonaniu, przyjmują mandaty, gdyż wszystko co słyszeli upewnia ich o możności wykonania tychże.

A jak wygląda druga strona medalu?

Organ wykonawczy, przystępując do wykonania uchwał, zwraca się do komórek organizacyjnych o dostarczenie potrzebnych danych, a wiedząc, że uchwały winny być wykonane w czasie trwania kadencji, oznacza termin, do którego dane należy nadesłać. Mija termin — odpowiedzi nadeszło 10%, wysyła się przypomnienia — nadchodzi 5%.

Sprawy nie można ruszyć, nie mając danych. Stopniowo zapomina się o niej, gdyż zaszła konieczność załatwienia innych, mniej ważnych. Często sprawa przestaje być aktualną przez odkładanie załatwienia jej. Jeśli zaś zostaje załatwiona bez posiadania danych, czyli połowicznie lub przez czynniki miarodajne odrzucona, przyjeżdżamy na następne zebranie organu ustawodawczego, wysłuchujemy sprawozdania — i krytykujemy. Siebie nie pozwalamy krytykować, nie przyjmujemy uwag lub zarzutów skierowanych do nas, bo my tu jesteśmy „władzą najwyższą". Przyjechaliśmy po to, by wysłuchać sprawozdania, skrytykować, podjąć nowe, mocniejsze uchwały, wybrać „nową" władzę wykonawczą i rozjechać się każdy do swej komórki organizacyjnej, aby jako organ podległy, obowiązany do wykonania własnych uchwał — często nie wykonywać ich.

Na swoim terenie pracy przeprowadzamy sprawy, nie wymagające wystąpienia do czynników wyższych, odnosząc się do danego okręgu działalności, a dane posiadamy u siebie. Jeśli chodzi natomiast o sprawy, co do których podejmujemy uchwały, jako organ ustawodawczy, to są one dla nas, jako poszczególnych jednostek, niemożliwe do przeprowadzenia i odnoszą się do całego terenu działalności organizacji. Czy możliwym jest wykonanie tych uchwał przez organ wykonawczy bez współpracy komórek organizacyjnych i bez materiału, który ma być dowodem słuszności ich żądań?

Czy nie byłoby słusznym, aby kierownicy komórek organizacyjnych zdawali sprawozdania swoim członkom i organowi ustawodawczemu z wywiązania się ze swych obowiązków w stosunku do organu wykonawczego? Wprawdzie nadzór nad powyższym należy do organu kontrolnego (komisja rewizyjna), lecz z praktyki wiemy, że zbyt małą uwagę zwraca się na te sprawy.

Możliwa, a nawet pożądana w tym wypadku jest ingerencja poszczególnych członków na walnych zebraniach swych komórek organizacyjnych, jako „władzy", której przysługuje prawo do krytykowania.

Interesowanie się działalnością własnej organizacji, wykonywanie obowiązków wynikających z uchwał własnych i ze statutu, jest podstawą moralną i miernikiem jej działalności.

Opłata składek członkowskich jest obowiązkiem członków wynikającym ze statutu, stanowi podsta-

wę materialną istnienia organizacji i jest miernikiem jej żywotności.

Dla pracowników źle sytuowanych materialnie — jest przyczyną, dla której do organizacji nie należą, nie rozumiejąc, że przez przynależność do niej mogą wspólnie z innymi swój byt poprawić. Mogący płacić składki członkowskie — ociągają się, zalegają w opłacie, wreszcie nie chcąc spłacać zaległości, wypisują się. I ci wyżądzają organizacji największą krzywdę. Poszczególne komórki układają swój budżet na podstawie składki członkowskiej, pomnożonej przez ilość członków, a gdy w ciągu roku budżetowego odpadnie pewien procent członków, zmniejszają się wpływy. Zobowiązania własne trzeba regulować w pierwszym rzędzie, jako że „bliższa koszula ciału niż sukmana", a poszkodowanym jest organ wykonawczy, mający obowiązek wykonania uchwał, które przynoszą korzyści nie tylko płacącym składki członkowskie, ale i tym, którzy z racji niechęci do ich płacenia z organizacji odeszli. Jest dla nich jedno określenie — pasożyty. Pasożyty, które nie mając po temu żadnego prawa — również krytykują działalność organizacji. I nie tylko krytykują, ale czują się nawet pokrzywdzeni, że uchwała dogadzająca im nie została zrealizowana.

Czy z powyższych ogólnych rozważań na temat niedomagań organizacyjnych w realizowaniu uchwał nie da się wyciągnąć wniosków i w stosunku do naszej organizacji? Zanim zaczniemy krytykować — spróbujmy.

Po przeczytaniu powyższego, muszę się przyznać, że sam uległem ogólnej psychozie i... krytykowałem,

Jdzic.

Zabrałem głos

Wywodów p. kol. Zawadzkigo, zamieszczonych w poprzednim numerze naszego pisma, nie sposób zostawić bez odpowiedzi. P. kol. Zawadzki bowiem nie podszedł do poruszonego przeze mnie zagadnienia obiektywnie, lecz jednostronnie, a co najważniejsze — zbyt lekceważąco odniósł się do farmaceutów pracowników.

Szan. autor takim ujęciem, jak to uczynił, źle się przysłużył ogółowi farmaceutów, co też postaram się w dalszym ciągu mojego artykułu wykazać.

Nie należę bowiem do ludzi, którzy chwalą zło lub sprzeciwiają się rzeczowym zagadnieniom, jakie wyrastają dokoła nas. Z tych względów nie mogłem się też zgodzić z p. kol. Anasiewiczem, który publicznie wystąpił o zwiększenie ilości przyjmowanych obecnie kandydatów na studia farmaceutyczne, gdyż, jak starał się dowodzić, „brak młodego narybku farmaceutycznego może się katastrofalnie odbić w wypadku wojny".

Niefortunny ten pomysł, jak go nazwałem, zdaniem moim miał być tym parawanem, za którym kryła się chęć zwiększenia obecnej ilości kończących studia młodych sił, by dać nowe zastępy taniego personelu naszemu aptekarstwu, a tym samym pogorszyć położenie sytuacji starszych kolegów, która i tak od dłuższego już czasu jest nie do pozazdroszczenia.

Nie było to zresztą moje odosobnione zdanie, spotykałem się z nim przy każdej okazji i sądzę, że wśród farmaceutów pracowników niema takiego kolegi, któryby myślał inaczej.

Nieco wcześniej, przed ukazaniem się artykułu p. kol. Anasiewicza, była podjęta uchwała przez zjazd delegatów właścicieli aptek, domagająca się zwiększenia dopływu młodych sił wogóle, karty zostały odkryte, parawan więc, o którym wyżej mowa, był conajmniej zbędny.

Jeżeli jednak uchwała ta, jak i wywody p. kol. Anasiewicza spotkały się na łamach „Kroniki" z zupełnie odmiennym stanowiskiem, to nie wynikało to z chęci przeciwstawienia się czemuś z zamiłowania, dlatego też w szeregu artykułów daliśmy krótki chociaż przegląd ogólnych warunków pracy, w jakich żyją farmaceuci pracownicy w aptekach prowincjonalnych i co za tę pracę otrzymują, a uczyniliśmy to dlatego, że warunki te mają bezpośredni związek z owymi zakusami, które winny przebywać dotąd w strefie pobożnych życzeń, dopóki sprawa bytu pracowników nie będzie uregulowana i dostosowana do ich rzeczywistych wymagań należnych im z tytułu wykonywanych czynności i posiadanego wykształcenia.

Zdawałoby się, że poruszone zagadnienie, wypływające z troski o jako tako znośną egzystencję tej drugiej części „wolnego" zawodu aptekarskiego, nie powinno budzić w niczyim umyśle wątpliwości, co zresztą znalazło swe potwierdzenie w zupełnym braku kontra wystąpień, gdy tymczasem — odezwał się głos, sądzę, zakorzenionego konserwatysty, dla którego farmaceuta pracownik winien być pariasem lub wołem roboczym w aptece — bez wszelkich praw do życia kulturalnego, społecznego rodzinnego itp.

P. kol. Zawadzki w wywodach swych nie postarał się o rzeczową dyskusję, nie wykazał też należytej obrony „stale pogarszającej się sytuacji aptek", o którą zdaje mi się, przede wszystkim mu tak bardzo chodziło, wolał natomiast poddać filozoficznej krytyce mój poprzedni artykuł i odnieść się do swych kolegów pracowników z dziwnym uprzedzeniem i ignorancją.

Zapytuje Sz. p. kolega, z jakiej strony podchodzę do poruszonego zagadnienia i co stanowi objekt mojej mocno osobliwej pieczy. Mógłbym o to samo zapytać Sz. p. kol., uważam jednak, że zabierając głos publicznie w obronie jednej z najbardziej wykorzystywanych rzesz pracowników, jakimi są bezwątpienia farmaceuci zatrudnieni w większości aptek prowincjonalnych, służę dobrej sprawie.

Ja nikogo nie obdzieram z dobrej wiary, lecz dalej twierdzę, że zwiększenie ilości młodych sił w naszym zawodzie, który to pomysł zrodził się wśród właścicieli aptek, jako zainteresowanych bezpośrednio tą sprawą, musi mieć jedno na celu, a mianowicie możność posiadania najtańszego personelu. Życie bowiem niejednokrotnie potwierdziło, że pracownicy są najwięcej wyzyskiwani wtedy, kiedy jest duża ich podaż. Klasycznym przykładem może posłużyć ostatni kryzys, w czasie którego płace farmaceutów pracowników, szczególnie w aptekach prowincjonalnych, zostały do tego stopnia obniżone, że trudno na-

wet nazwać je minimalnymi, gdyż nie dają żadnej możliwości kulturalnego czy choćby znośnego bytowania.

Pomysł p. kol. Anasiewicza zwiększenia dopływu nowych sił określiłem, jako chęć „potanienia pracy", nie jestem bowiem przyzwyczajony do robienia prezentów cudzym kosztem, jak to zamierzał uczynić p. kol. Anasiewicz, ofiarowując Państwu nowe zastępy młodych farmaceutów na wypadek wojny. Farmaceuci pracownicy tylekroć dali dowody ofiarności i lojalności wobec Państwa, że i w przyszłości w niczym Mu nie odmówią.

Uważam jednak, że sprawa zwiększenia dopływu młodych sił, jeśli zajdzie ku temu potrzeba, winna być decydowana przy współudziale organizacji pracowniczej, jaką jest Z. Z. F. P., bowiem do czego byśmy doszli, gdyby powiedzmy, znów ktoś rzucił myśl zwiększenia dopływu młodych sił naprzykład na wypadek jakiejś epidemii czy zarazy, w czasie której obecna ilość farmaceutów okazałaby się niewystarczającą itp.

Zapytuje mnie Sz. autor dalej, „skąd ta niechęć do stanu, który jeszcze dzisiaj zapewnia nędzną, ale bądź co bądź niezależną egzystencję farmaceucie". Gdyby Sz. p. kol. napisał „niezależną egzystencję właścicielom aptek" — wszystko byłoby w porządku, jak bowiem wygląda ta „niezależność pracownicza" — bardzo często wprost trudno uwierzyć. W tym miejscu mógłbym przytoczyć niezliczoną ilość konkretnych przykładów, które często swą osobliwością wykraczają poza ramy wszelkiej godności człowieka. Zbyt wiele czasu bowiem poświęciłem temu zagadnieniu i zbyt dobrze go poznałem. Słowo „nędzną" egzystencję winien Sz. autor zastosować raczej do pracowników, skoro jednak zastosował je do farmaceutów wogóle, to tym bardziej mamy prawo wyrobić sobie pojęcie o rzeczywiście nędznej egzystencji pracowników. Uważam jednak, że w operowaniu słowem „nędzne" w stosunku do farmaceutów wogóle należy być bardziej ostrożnym.

Zabolało Sz. autora, że użyłem zwrotu, iż praca w prowincjonalnych aptekach dla pracownika przekracza wszelkie możliwości ludzkiego wysiłku i nie daje mu możności pracy społecznej. Nazywa to Sz. autor frazesem i dziwi się, jak można przepracować się w prywatnej aptece na prowincji, gdzie na cały dzień jest do zrobienia 20—15 recept. Mógłbym tu na marginesie zapytać, kto w ciągu dnia wzgl. doby załatwia sprzedaż odręczną.

Nie zrozumiał widocznie Sz. p. kol. myśli przewodniej mojego zdania, nie koniecznie bowiem trzeba bez wytchnienia biegać po aptece 14 godzin dziennie, by się przepracować, wystarczy wszak przebywać w niej 14 godzin codziennie. Co do mnie, to mogę Sz. p. kol. oświadczyć, że gdyby mnie kazano nic nie robić w aptece (dosłownie) przez 14 godzin dziennie, a tylko w niej przebywać, to też bym się na to nie zgodził. Bowiem fakt przebywania w aptece w ciągu całego dnia mówi sam za siebie i przypomina ptaszka w klatce, który mimo, że widzi przez siatkę klatki otaczającą go przyrodę, nie może się nią cieszyć, będąc pozbawiony swobody ruchów..

Aspołeczne zapatrywanie na pracę społeczną farmaceutów pracowników jest dość charakterystyczne; praca społeczna, twierdzi Sz. p. kol., wydaje piękne rezultaty, jeśli jest prowadzona przez ludzi n i e z a l e ż n y c h, rozporządzających odpowiednim na ten cel c z a s e m i bezinteresownie, pracownikom przypisuje ,że w najszlachetniejszym sensie pracą społeczną będzie dla nich rzetelnie wykonana praca zawodowa.

Z takim ujęciem zagadnienia zgodzić się nie możemy, gdyż zbyt pięknie zapisane są zgłoski w historii świata, o pracy społecznej, dokonanej przez ludzi pracy, którzy zawsze stają w pierwszych szeregach, a wynika to właśnie z odpowiedniego uspołecznienia tych ludzi, którzy go nabywają dzięki zrzeszaniu się itp..

Tak, jak to chciałby widzieć p. kol. Zawadzki, nie da się zrobić.

Wreszcie p. kol. Zawadzki doszedł do punktu kulminacyjnego. Jest przeciwnikiem pielęgnowania uczuć rodzinnych — oczywiście wśród farmaceutów pracowników. Stara się, jak może, uzasadnić, że założenie własnego gniazda rodzinnego bądź przebywanie w gronie najbliższej rodziny jest zbyteczne. Odradza nawet.

Pozwolę się teraz zapytać, kto kogo obdziera z dobrej wiary. Sądzę, że uczynił to Sz. P. Kolega przede mną, odbierając pracownikom wszelkie zalety i swobodę ruchów, jakie im się należą na równi z innymi ludźmi w tej ich ziemskiej wędrówce.

Jeżeli według słów p. kol. Zawadzkiego podrywane jest znaczenie i egzystencja apteki prywatnej, to słusznie, należy na to głośno wskazywać ale nie należy nazywać demagogicznymi hasłami usiłowań pracowników, zmierzających do znośnego i możliwie sprawiedliwego uregulowania warunków ich bytowania.

Kończąc, stwierdzić należy wysoce niewłaściwe, moim zdaniem, ujęcie omawianego zagadnienia przez Sz. p. kol. Zawadzkiego. Tymi kategoriami myślenia operując wywołać można oburzenie ogółu farmaceutów pracowników, którzy nigdy nie zdobyliby się na mieszanie się do spraw prywatnego życia swych pracodawców i ujmowania im godności osobistej. Musimy żądać uregulowania wielu leżących dzisiaj odłogiem zagadnień, jakie się namnożyły w ostatnich latach w naszym zawodzie, tym więcej, że mamy ku temu wszelkie prawa.

Walczak.

Pamiętajmy, że rozwój polskiego przemysłu chem.-farmaceutycznego przyczynia się do utrwalenia wielkości i potęgi Państwa

Zarząd Oddziału Pomorskigo Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników uprzejmie zaprasza wszystkie Koleżanki i Kolegów z terenu Pomorza (zrzeszonych i niezrzeszonych) na

WALNY ZJAZD

DO BYDGOSZCZY,

który odbędzie się w dniu 5 marca rb. o godz. 11-ej przed poł.. w Domu Rzemieślniczym przy ul. Jagiellońskiej 10.

Porządek dzienny Zjazdu:

1. **Zagajenie i wybór prezydium,**
2. **Odczytanie protokółu z ostatniego rocznego walnego zebrania,**
3. **Referat organizacyjny kol. Jana Dziedzica sekretarza generalnego Z. Z. F. P.,**
4. **Sprawozdanie Zarządu z działalności,**
5. **Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,**
6. **Uchwalenie budżetu na r. 1939,**
7. **Sprawa orzeczenia Komisji Pojednawczo-Rozjemczej dotyczącego ustalenia warunków pracy i płacy farmaceutów pracowników zatrudnionych w aptekach na terenie woj. pomorskiego,**
8. **Dyskusja nad sprawozdaniami,**
9. **Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej,**
10. **Wolne wnioski i zamknięcie Zjazdu.**

Po zakończeniu Zjazdu Zarząd Oddziału Pomorskiego Z. Z. F. P. będzie podejmował wszystkich uczestników obiadem.

Sprawa układu zbiorowego na Pomorzu

Zarząd Oddziału Pomorskiego Z. Z. F. P. zawiadamia swych członków, że Komisja Pojednawczo-Rozjemcza, o której wspominaliśmy w ostatnim sprawozdaniu, wydała w dniu 13 stycznia br. orzeczenia w sprawie warunków pracy i płacy na terenie Pomorza z wyłączeniem powiatów: lipnowskiego, nieszawskiego, rypińskiego i włocławskiego, a z włączeniem powiatu działdowskiego z województwa warszawskiego. Z chwilą nadania orzeczeniu mocy obowiązującej, co nastąpi w dniach najbliższych, praca we wszystkich aptekach prywatnych na terenie Pomorza odbywać się będzie na warunkach zawartych w orzeczeniu. O terminie wejścia w życie układu zbiorowego powiadomimy wszystkie Koleżanki i Kolegów w odpowiednim czasie.

W ciągu zgórą 2 lat wysiłki nasze w kierunku porozumienia i zawarcia układu zbiorowego spotykały się niezmiennie z odmową. Przedziwne przy tym wymyślano historie, aby stanowisko takie uzasadnić. Ostatnio np. przedstawiciel pracodawców, bezpośrednio przed posiedzeniem wyżej wspomnianej Komisji, tłumaczył nam, że pojąć nie może, jak mogliśmy oddać sprawę pod arbitraż Komisji, która rozstrzyga sprawy robotników! Jak mogliśmy, jako ludzie z wyższym wykształceniem, tak dobrowolnie zrównać się z poziomem robotnika. Przecież można było spór inaczej załatwić. Szkoda tylko, że nie mógł objaśnić, jak to „inaczej" miałoby wyglądać. Byliśmy ciekawi, bo przecież tak długo próbowaliśmy „inaczej". Oświadczył również Komisji, że nie posiada ona podstaw prawnych do rozpatrywania sporu, że jest niekompetentna. Jednakże Komisja uważała inaczej i zaczęła nas „równać z robotnikami". Jeżeli już mowa o stosunku do robotnika, to uważamy, że sporo możemy się od niego nauczyć. Może nie byłoby dziś 8-mio godzinnego dnia pracy i innych zdobyczy, z których my również korzystamy, gdyby nie solidarność i karność organizacyjna robotników.

I jeżeli ten pierwszy, przełomowy w naszych dotychczasowych stosunkach, układ zbiorowy, nie dla wszystkich pracowników będzie urzeczywistnieniem ich marzeń, to jest to skutek spotykanej jeszcze gdzieniegdzie ospałości i braku zrozumienia dla zadań Związku. Wszyscy Koledzy muszą wreszcie zrozumieć, że Związek pracuje tylko dla nich. A pracować wydajnie może tylko w oparciu o solidarną postawę wszystkich Koleżanek i Kolegów. Z wyników tej pracy korzystają oprócz członków i ci nieliczni, którzy jeszcze do Związku nie należą. C z e k a m y n a n i c h. Wierzymy, że zrozumienie własnego dobra i ambicja, która nie pozwoli Im zbierać owoców cudzej pracy, nakłonią Ich do wstąpienia w nasze szeregi.

ORZECZENIE

Komisja Pojednawczo - Rozjemcza w Toruniu ustanowiona rozporządzeniem Ministra Opieki Społecznej z dnia 24 czerwca 1935 r. (Dz. U. R. P. nr 50/30, poz. 331), działająca na podstawie dekretu z dnia 23 grudnia 1918 roku o umowach zbiorowych, wydziałach robotniczych i pracowniczych oraz w rozjemstwie w zatargach pracy (Dz. U. Rzeszy Niem. str. 1456) w celu załatwienia sprawy ustalenia warunków pracy i płacy pracowników farmaceutycznych zatrudnionych w aptekach na terenie województwa pomorskiego z wyłączeniem powiatów: lipnowskiego, nieszawskiego, rypińskiego i włocławskiego, a z włączeniem powiatu działdowskiego z województwa warszawskiego, na posiedzeniach w dniach 20 grudnia 1938 roku i 13 stycznia 1939 roku w lokalu Inspekcji Pracy w Toruniu, ul. Kochanowskiego 1, w składzie ustalonym zgodnie z § 15 dekretu z dnia 23 grudnia 1918 roku:

Przewodniczący: inż. Zygmunt Humięcki.

Ławnicy stali ze strony pracodawców: Bolesław Szczuka i Jan Karolczak.

Ławnicy stali ze strony pracobiorców: Franciszek Szeliga i Brunon Kirschnowski.

Ławnik niestały ze strony pracodawców: Władysław Siuda, mgr.

Ławnik niestały ze strony pracobiorców: Wacław Domański, mgr.;

ze strony pracodawców: Polskie Powszechne Towarzystwo Farmaceutyczne, Okręg Pomorski w Grudziądzu, ul. 3 Maja nr 37 — w osobie Zdzisława Rybickiego, który był obecny na posiedzeniu Komisji tylko w dniu 20 grudnia 38 r.;

ze strony pracobiorców: Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej, Oddział Pomorski w Toruniu, ul. Wyczółkowskiego 8, w osobach Jana Śmigaja i Anny Zygadłowiczówny,

po zbadaniu całokształtu sprawy, przeprowadzeniu postępowania dowodowego, wysłuchaniu głosów stron, ustaleniu punktów spornych oraz po stwierdzeniu, że nie można doprowadzić stron prowadzących spór do ugody, na podstawie §§ 25 i 27 wyżej wspomnianego dekretu z dnia 23 grudnia 1918 roku orzeka:

§ 1. Ustala się następujące minimalne stawki płac dla pracowników farmaceutycznych za miesiąc pracy:

Kategorie pracowników	Klasyfikacja miejscowości		
	Toruń Gdynia Bydgoszcz	Grudziądz Inowrocław Tczew Starogard Wejherowo	Wszystkie pozostałe miejscowości
	zł	zł	zł
a) magistrowie farmacji			
1. w pierwszym półroczu pracy (praktyki)	120.—	108.—	96.—
2. w drugim półroczu pracy (praktyki)	160.—	144.—	128.—
3. w drugim roku pracy (praktyki)	250.—	225.—	200.—
4. w trzecim roku pracy (praktyki)	320.—	288.—	256.—
5. w czwartym roku pracy (praktyki)	370.—	333.—	296.—
6. ponad 4 lata pracy (praktyki)	450.—	405.—	360.—
b) pomocnicy (asystenci) aptekarscy			
minimum trzy lata pracy (praktyki)	350.—	315.—	280.—

c) Zarządzający apteką pobiera wynagrodzenie za pracę o 20% wyższe od stawki miesięcznej, jaka się mu z tytułu jego kwalifikacji należy zgodnie z punktami a) i b) niniejszego paragrafu.

Uwaga I-sza: Bezpłatna praktyka w aptekach jest niedopuszczalna.

Uwaga II-ga: Magistrom farmacji, posiadającym praktykę pomocnikowską dolicza się do lat praktyki magisterskiej lat trzy.

§ 2. Dyżury nocne są płatne. Opłata za dyżur wynosi w poszczególnych klasach: w I-szej 8 zł., w II-giej 5 zł., w III-ciej 3 zł. Wszystkie apteki, na których ciąży utrzymywanie dyżurów nocnych, obowiązane są dostarczyć dla pełniących dyżury higienicznych pomieszczeń oraz czystej indywidualnej pościeli.

§ 3. Przyjmowanie i zwalnianie personelu, udzielanie urlopów wypoczynkowych, czas pracy oraz wszelkie świadczenia socjalne regulują postanowienia odnośnych ustaw i rozporządzeń.

§ 4. Postanowienia orzeczenia niniejszego, korzystniejsze dla pracowników niż postanowienia indywidualnych umów o pracę, zastępują z mocy prawa odnośne postanowienia tych umów; jednak postano-

wienia indywidualnych umów o pracę, korzystniejsze dla pracowników niż postanowienia niniejszego orzeczenia, pozostają w mocy.

§ 5. Orzeczenie niniejsze obowiązuje od dnia 1. stycznia 1939 roku do dnia 31 grudnia 1939 roku. O ile orzeczenie niniejsze nie zostanie wymówione przez którąkolwiek ze stron biorących udział w sporze na trzy miesiące przed ukończeniem ważności t. j. dnia 30. września każdego roku najpóźniej, przedłuża się takowe na rok następny i t. d. z roku na rok.

§ 6. Stronom pozostawia się termin do dnia 25 stycznia 1939 roku do oświadczenia się czy orzeczenie niniejsze przyjmują oraz termin do dnia 31. stycznia 1939 roku do złożenia wniosku, za pośrednictwem Komisji Pojednawczo Rozjemczej w Toruniu, celem nadania temu orzeczeniu mocy obowiązującej przez Komisarza Demobilizacyjnego.

Toruń, dnia 13. stycznia 1939 r.

Podpisano:

Przewodniczący: *inż. Zygmunt Humięcki*

Ławnicy ze strony pracodawców:
Bolesław Szczuka, Jan Karolczak, Władysław Siuda

Ławnicy ze strony pracobiorców:
Franciszek Szeliga, Bronisław Kirschnowski, Wacław Domański

Ruch związkowy

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Konferencja w sprawie umowy zbiorowej dla farmaceutów pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych.

Dn. 18 lutego b. r. przedstawiciele Zarządu Głównego Z. Z. F. P. odbyli trzecią z kolei konferencję, tym razem z Dyrektorem Biura Personalnego Ministerstwa Opieki Społecznej, w sprawie umowy zbiorowej dla farmaceutów pracowników zatrudnionych w instytucjach ubezpieczeń społecznych. Po uzasadnieniu konieczności stabilizowania farmaceutów, ustalenia uposażenia zasadniczego i innych, delegaci otrzymali zapewnienie poparcia wysuniętych postulatów, załatwienie których ma być zadecydowane na terenie Min. Opieki Społecznej w najbliższych dniach.

Po zdecydowaniu przez Min. Opieki Społecznej formy, w jakiej sprawa ma być załatwiona, odbędą się dalsze konferencje z przedstawicielami Zarządu Głównego Związku, o wyniku których powiadomimy naszych Szan. Czytelników.

Sprawozdanie

z posiedzenia Komitetu Wykonawczego Zarządu Głównego Z. Z. F. P., odbytego w dn. 10. II. 1939 r.

Obecni kol. kol. prezes — Stefan Rdzanek, wiceprezes — E. Siepracka, sekretarz gen. — J. Dziedzic, skarbnik — Z. Jankiewicz i czł. Zarz. Gł. kol. Stef. Sabiniewicz.

Przewodniczył prezes kol. Rdzanek, protokółował sekretarz gen. kol. J. Dziedzic.

Porządek dzienny obejmował: odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia Komitetu Wykon., rozpatrzenie oferty na druk „Chemii gazów bojowych" prof. Wł. Karaffy-Korbutta, powzięcie decyzji w sprawie funduszu ś. p. prof. Biernackiego, akceptowanie zmiany nazwy Oddziału Bielsko-Biała na Oddział Śląsko-Cieszyński, bilans kasowy za r. 1938, sprawę udziału finansowego w urządzeniu przez T-wo Przyj. Wydz. i Oddz. Farmac. przy Uniw. w Polsce — Wyższej Szkoły Badania Środk. Spoż., sprawę likwidacji Oddziału Włocławskiego, sprawy bieżące i wolne wnioski.

Protokół po odczytaniu przyjęto do zatwierdzającej wiadomości. Ze względu na możliwość zwiększenia nakładu książki, postanowiono zażądać dodatkowej oferty na druk 2000 i 2500 egz. W sprawie propagandy książki, postanowiono zasięgnąć informacji u autora.

Postanowiono przygotować na następne posiedzenie Kom. Wyk. kilka wniosków co do dysponowania funduszem ś. p. Biernackiego, zgodnych z intencją zmarłego i przedstawić je na najbliższym posiedzeniu plenum Zarządu Głównego.

Wniosek Oddziału Bielsko-Biała o zmianę nazwy Oddziału na Oddział Śląsko-Cieszyński — akceptowano.

Po odczytaniu przez kol. skarbnika bilansu i udzieleniu wyjaśnień odnośnie poszczególnych pozycji, postanowiono zażądać od buchaltera dodatkowych danych i rozpatrzeć bilans ponownie na następnym posiedzeniu Kom. Wyk.

Akceptowano, jako delegata Zarządu Głównego do Komitetu Organizacyjnego Wyższej Szkoły Badania Środków Spożywczych — kol.. wiceprezesa E. Siepracką .W sprawie udziału finansowego w urządzeniu Szkoły zostanie podjęta decyzja na następnym posiedzeniu.

Wobec wchłonięcia przez Oddział Pomorski członków z b. Oddziału Włocławskiego, postanowiono przystąpić do likwidacji tegoż.

Omawiano poza tym sprawy: wydawnictwa „Dziennika Powszechnego", projektu ust. o Izbach Aptekarskich, projektowanego kongresu farmaceutycznego, umów zbiorowych dla farmaceutów pracowników aptek Ubezp. Społ. i aptek prywatnych. Akceptowano umowę zbiorową, zawartą przez Zarząd Oddziału Krakowskiego dla farmaceutów pracowników aptek prywatnych na terenie woj. krakowskiego.. Przyjęto do wiadomości pisma Oddziału Lwowskiego w sprawach organizacyjnych i Oddz. Warszawskiego w sprawie uchwały pracowników aptek Ubezp. Społ. w Warszawie z dn. 15. I. rb. odnośnie umowy zbiorowej.

Na tym posiedzenie o godz. 0,20 zakończono.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO

Na posiedzeniu Zarządu Oddziału Warszawskiego w dn. 6. II. r. b. zostali przyjęci w poczet członków

Związku następujący kol. kol. mgr Maria Trzebińska, mgr Jadwiga Jastrzębska, mgr Pelagia Janina Ślaska, mgr Jan Grzelecki, mgr Alfred Błażejczyk i Jan Sopoćko.

Z ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO

Zarząd Oddziału Łódzkiego Z. Z. F. P. zawiadamia niniejszym, że siedziba Związku została przeniesiona do nowego lokalu i prosi o nadsyłanie wszelkiej korespondencji pod adresem: Łódź, ul. Piotrkowska 101 m. 25. Sekretariat Związku czynny jest codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 10 do 13-ej.

Z ODDZIAŁU ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Z dn. 1. III. rb. zostało uruchomione przy Oddziale Zagłębia Dąbrowskiego Z. Z. F. P. Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy, obejmujące swą działalnością m. Sosnowiec i powiaty będziński i zawierciański. Koleżanki i koledzy pragnący objąć posadę na wyżej wymienionym terenie, winni we własnym interesie czynić to za pośrednictwem biura.

Nowej placówce życzymy pomyślnego rozwoju.

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO

W dniu 14 stycznia rb. został zawarty między Gremium Aptekarzy Małopolski Zachodniej w Krakowie i Oddziałem Krakowskim Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników układ zbiorowy pracy, ustalający warunki pracy i płacy farmaceutów pracowników zatrudnionych w aptekach prywatnych na terenie woj. krakowskiego.

Układ został zawarty w obecności Okręgowego Inspektora Pracy i obowiązuje od dnia 1 stycznia rb.

Z ODDZIAŁU GÓRNOŚLĄSKIEGO

Dn. 4. II. odbyło się w Katowicach, przy licznym udziale członków, Zebranie Oddziału, pod przewodnictwem prezesa kol. H. Latanowicza.

Na porządku dziennym obrad m. in. omawiany był bardzo szeroko i wszechstronnie projekt ustawy o Izbach Aptekarskich, mający wejść pod obrady posiedzenia plenum najbliższej sesji parlamentarnej. W dyskusji mówcy wykazywali wielkie zrozumienie doniosłości wejścia w życie ustawy i jej znaczenie dla przyszłości zawodu.

Duże ożywienie wywołała również sprawa taksowania recept. Dyskusja wyjaśniła wszystkie wątpliwości wysuwane w powyższej sprawie.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę przeciążenia pracą farmaceutów w stale przepełnionych publicznością aptekach i w związku z tym polecono Zarządowi Oddziału zajęcie się sprawą zwiększenia ilości koncesji na terenie Śląska.

Po zebraniu rozdane zostały świadectwa z odbytych wykładów farmakopealnych.

*

14 stycznia rb. P. P. T. F., okręg śląski wspólnie z Oddziałem Górnośląskim Z. Z. F. P. zorganizowało w Katowicach „wieczór karnawałowy“. Doroczna ta impreza zgromadziła farmację z wszystkich zakątków Śląska, umożliwiając poznanie się i zabawę w bardzo miłym nastroju.

Z ODDZIAŁU RADOMSKIEGO

Nowowybrany Zarząd Oddziału na posiedzeniu w dniu 6. II. rb. ukonstytuował się następująco:

Władysław Michalski — prezes, Anna Lucińska — wiceprezes, Stanisław Stępień — skarbnik, Stefan Wójtowicz — sekretarz, Marian Sztencel — członek zarządu.

Zarząd Oddziału prosi o kierowanie wszelkiej korespondencji na ręce sekretarza — kol. Stefana Wójtowicza, Radom, ul. Żeromskiego 67 m. 4. Siedziba Związku mieści się nadal przy ul. Żeromskiego 28 (lokal Związku Bankowców).

Na posiedzeniu Zarządu w dn. 28.. I. rb. zostali przyjęci w poczet członków Związku kol. kol.: mgr Wanda Mąkosówna, mgr Helena Szczepanowska, mgr Czesława Kioczymówna, mgr Zofia Wdowska.

Z ODDZIAŁU POMORSKIEGO.

Na skutek interwencji Zarządu Oddziału Pomorskiego, farmaceuci zatrudnieni w aptece Szpitala Wojskowego i Szpitala Miejskiego otrzymali podwyżkę uposażeń.

REGULAMIN
SEKCJI KOBIECEJ PRZY ODDZIALE WARSZAWSKIM ZW. ZAW. FARM. PRAC.

§ 1. Nazwa: Sekcja Kobieca przy Oddziale Warszawskim Zw. Zaw. Farm. Prac.

§ 2. Działalność Sekcji obejmuje Warszawę, jednak w miarę potrzeby Sekcja Kobieca działalnością swoją może objąć również Oddziały prowincjonalne.

§ 3. Do Sekcji kobiecej mogą należeć członkinie zaakceptowane przez Zarząd Sekcji:
a) członkinie Oddziału Warsz. Z.Z.F.P.,
b) członkinie honorowe z głosem doradczym,
c) sympatycy (członkinie nierzeczywiste) bez prawa głosu czynnego.

§ 4. Sekcja kobieca ma na celu:
a) jednoczenie koleżanek w celu obrony ich praw w pracy zawodowej i ochrony ich stanowisk, oraz warunków pracy i płacy,
b) wyrobienie koleżanek pod względem społecznym,
c) organizowanie życia towarzyskiego na terenie Związku,
d) współpracę z Sekcjami kobiecymi innych Organizacji, celem obrony praw kobiet do pracy na wszystkich polach.

Do celów tych Sekcja kobieca dąży przez:
a) rozwój kulturalny (odczyty, referaty, dyskusje, wycieczki itd.),
b) zjednywanie członkiń Sekcji,
c) zbieranie materiału, dotyczącego pracy kobiet w zawodzie farmaceutycznym i na innych polach pracy.

§ 5. Władzami Sekcji są:
a) zebranie plenarne,
b) zarząd.

§ 6. Zebrania plenarne odbywają się co najmniej raz na 2 miesiące.

§ 7. Do uprawnień zebrania plenarnego należy:
a) wybór co rok zarządu Sekcji,
b) zatwierdzenie sprawozdań zarządu,
c) decyzja o wnioskach przedstawionych przez zarząd, bądź członkinie,

d) zmiana regulaminu,
e) likwidacja Sekcji.

§ 8. Zarząd Sekcji składa się z przewodniczącej, jej zastępczyni, sekretarki, stanowiących prezydium Sekcji, oraz trzech członkiń.

§ 9. Zebranie Zarządu Sekcji odbywa się co najmniej raz na miesiąc.

§ 10. Do czynności Zarządu należy:

a) kierowanie całokształtem spraw Sekcji,
b) zwoływanie zebrań,
c) prowadzenie biura Sekcji,
d) opracowywanie wniosków na zebranie Sekcji i do władz Związku,
e) reprezentacja Sekcji u władz Związku i w organizacjach kobiecych, ewentualnie wyznaczenie delegatek.

Z WYDZIAŁU KOBIECEGO PRZY UNII ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Prezydium Wydziału Kobiecego przy Unii Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych, na czele z prezeską Wydziału b. posłanką kol. E. Kwaśniewską, wiceprezeską mgr E. Siepracką i kol. inż. H. Kirchmajerówną, organizuje w dniach od 10 marca do 3 kwietnia 1939 r.

Kurs Pracy Społecznej Kobiet.

Kurs obejmuje 4 części:

I. Część ogólna: Ustawodawstwo społeczne — mgr W. Kościński, Polityka społeczna Państwa Polskiego — prof. dr J. Łazowski, udział kobiet w ruchu zawodowym — Hanna Welmanowa, Ochrona pracy kobiet — inspektorka Pelagia Pawelska.

II. Część historyczna: Ruch pracowniczy w Polsce — St. Sasim, Historia ruchu kobiecego w Polsce — senatorka Anna Szelągowska, Deklaracja ideowa Unii — mgr W. Kościński.

III. Kobieta w pracy: Praca polityczna kobiet senatorka Halina Jaroszewiczowa, Praca społeczna kobiet — posłanka E. Waśniewska, Praca oświatowa — Maria Dargielowa, Praca kobiet w: samorządzie — mgr Romana Furmańska, dziennikarstwie — redaktorka Jadwiga Krawczyńska, biurowości — Zofia Dobrzańska, przemyśle — nacz. Tadeusz Czajkowski, rolnictwie — Halina Królikowska, spółdzielczości — Jadwiga Sochacka, drobnej wytwórczości — prof. Edward Arneker, rodzinie — posłanka Natalia Greniewska, Praca kobiet polskich za granicą — senatorka Anna Szelągowska, Praca kobiet w malarstwie, rzeźbie i grafice — Nela Samotychowa.

IV. Kobieta w walce z klęskami społecznymi: Kobieta w służbie zdrowia: a) kobieta w medycynie i służbie pomocniczej — dr med. Maria Skokowska, b) kobieta w farmacji — mgr Emma Siepracka; kobieta w walce z nierządem — Kamila Kętrzyńska, kobieta w walce z alkoholizmem — prezes Tow. „Trzeźwość" — Szymański.

Wykłady, które odbywać się będą w lokalu Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników, Warszawa, ul. Marszałkowska 138 m. 8 w poniedziałki i piątki od godz. 18-ej do 21-ej (3 godziny) prowadzić będą wybitne działaczki i działacze społeczni.

Na kurs powyższy za opłatą zł. 5, zapisywać się można w Unii Zw. Zaw. Prac. Umysł., Warszawa, Marszałkowska 91 i we wszystkich Sekcjach Kobiecych oraz sekretariatach Związków Pracowników Umysłowych, wchodzących w skład Unii.

Koleżanki! Zapisujcie się licznie, gdyż na kursie zdobędziecie wiele materiału i osiągnięcie wielkie korzyści dla przyszłej pracy społecznej.

E. Siepracka.

Przegląd prasy

Przyrząd do szybkiego odparowania chloropikryny. W. Efimienko — Woj. San. Dieło, nr 8, 1937. Przegląd OPLG, nr 2/39.

Autor opisuje wynaleziony przez siebie przyrząd do szybkiego odparowywania chloropikryny, przy stosowaniu jej do celów dezynfekcyjnych. Przyrząd ten składa się z 12 płytek żelaznych, o brzegach podwiniętych i zaopatrzonych w liczne otworki. Tworzą one rodzaj piramidki. Nad szczytową płytką znajduje się naczynie na chloropikrynę, zaopatrzone w kurek, z którego chloropikryna spływa wolnym strumieniem. Z płytki szczytowej spływa chloropikryna niżej, przez otworki w brzegach i rozlewa się na płytce następnej. W ten sposób chloropikryna paruje szybko, ponieważ przez środek piramidki przechodzi rura nagrzewająca. Autor wypróbował swój przyrząd w licznych wypadkach i twierdzi, że przy jego pomocy można odparować w ciągu 3 godzin 5 litrów chloropikryny.

Witaminowe napoje do picia.

Napój pomarańczowy.

2 pomarańcze, 1 cytryna, 1½ litra wody, cukier. Zagotować wodę z cukrem, ostudzić, wcisnąć sok z cytryny i pomarańczy. Jedną pomarańczę pokrajać w talarki i w ćwiartki, dodać do napoju.

Napój żurawinowy.

25 dkg żurawin, 1 litr wody, cukier, winogrona lub banany. Żurawiny przebrać, opłukać, pognieść wałkiem w garnku, zalać wodą, zagotować, odcedzić, ocukrzyć. Gdy cukier się rozpuści, przecedzić napój przez płótno, ostudzić. Dodać obrane i pokrajane w talarki banany lub winogrona w całości.
Wiadom. Zielarskie, nr 2/39.

Zasady nowoczesnej nauki o odżywianiu. Młoda nauka o odżywianiu, zapoczątkowana rozkwitem chemii w początku XIX wieku, przeżywa obecnie głęboki kryzys. Hasłem dnia było: czym więcej skoncentrowanego pożywienia tj. chemicznie czystych ciał odżywczych, tym więcej zdrowia. Pokarm był tym pożywniejszy, czym więcej był skoncentrowany bez odpadków — przez co miał więcej przysparzać siły ustrojowi. Głównie chodziło o białko. Wtedy powstała teza, że najpożywniejszym musi być mięso zwierzęce — jarzyna była traktowana tylko jako dekoracja, owoce podawano tylko na deser, to jest na pełny żołądek. Z ziarna usuwano zupełnie otręby, żeby otrzymać czystą, białą mąkę. Otrębami karmiono świnie. Cukier rafinowano również, oszyszczając go chemicznie. Do tego doszły jeszcze wysoko skoncentrowane pożywki dla chorych, jak preparaty przemysłu chemiczno- farmaceutycznego. Oczywiście wszystko musiało być gotowane.

Wszystkie te poglądy spotykamy jeszcze i dzisiaj.

Chemicznie czyste, wysokowartościowe, skoncentrowane pokarmy, zostają strawione już w górnych odcinkach jelita i wskutek zupełnego braku celulozy wywołują jedną z chorób naszej cywilizacji — zaparcie.

Życie pokazało, że przy powyższym odżywianiu, które miało miejsce przeważnie w miastach, zdrowia nie można było zachować. Pierwszą podstawą naukową do poglądu, że odżywianie nasze jest pełne niedoborów i błędów, dała nam młoda nauka o witaminach. Najwięcej hipowitaminoz stwierdza się wśród chorych na żołądek lub kiszki, szczególnie może przy owrzodzeniu żołądka i dwunastnicy. Chorzy ci są przez lekarzy latami przyzwyczajani do jałowej, biologicznie bezwartościowej diety.

Równowaga witaminowa w żywej roślinie wypływa z pewnych synergetycznych i antagonistycznych właściwości pojedyńczych witaminów między sobą. Znany jest antagonizm między witaminami A i C. Gnilec, który przy pomocy wit. C można wyleczyć, nie daje się usunąć przy równoczesnym nadmiarze witamin A. Nawet przez przedawkowanie witaminu A stwarza się gotowość do gnilca, jak np. przez podawanie soku z pomorańcz razem z tranem (Stepp).

Abderhalden stwierdził, że przy znacznym nadmiarze w pożywieniu cukru występują objawy beri-beri, nawet przy obecności dostatecznej ilości wit. B_1. Twierdzenie to jest bardzo ważne i przekreśla znane słowa: „Cukier krzepi“.

Nadmiar białka jest wyraźnie szkodliwy. Ponieważ zaś przeważnie mięso daje nadmiar białka, a roślina białka w większej ilości nie posiada i ponieważ białko roślinne jest przy tym pełnowartościowe, to jest równa się zupełnie białku zwierzęcemu, to logiczną rzeczą jest odżywianie się pokarmem roślinnym a nie zwierzęcym, względnie zmniejszenie zwierzęcego białka do minimum.

Według Veitha „legionista rzymski z kaszą i chlebem pszennym w żołądku podbił świat“.

Autor sam odżywia się od 4 lat w sposób następujący: razowego chleba od 150—250 g dziennie, masła od 50—60 g dziennie, jarzyn od 600—700 g dziennie przeważnie surowych, kartofli od 300—500 g dziennie gotowanych w łupinach, cukru 20 g dziennie i surowe owoce oraz soki z surowych owoców. Soli nie używa zupełnie, prócz znajdującej się w chlebie.

W pożywieniu tym jest białka roślinnego od 30,5 do 36,8 g, kalorii od 1500 do 1700.

Przy diecie tej czuje się nie tylko dobrze, ale i pozbył się artretycznych bólów w barkach, które go prześladowały przez szereg lat. Od tego czasu nie zna większych zaziębień i nieżytów oskrzeli, które były zawsze połączone z dychawicą oskrzelową, bardzo dokuczliwą.

Stwierdzając wyniki badań i poglądy młodej nauki o odżywianiu, można powiedzieć, że biologicznie pełnowartościowym pożywieniem nie są chemicznie czyste jałowe koncentraty białka, węglowodanów i tłuszczy, a dieta naturalna, w pełnej, sztucznie nie zmienionej korelacji i harmonii poszczególnych składników, dieta nie denaturowana czyli odnaturalniona.

Zasadą nowoczesnego odżywiania jest:

1. dostateczna ilość i naturalna równowaga wszystkich składników mineralnych;
2. obecność i naturalna równowaga wszystkich witaminów;
3. naturalny i ekonomiczny stosunek białka do węglowodanów i tłuszczów;
4. dostateczna ilość błonnika w pożywieniu·
5. Spożywanie pokarmów tylko w umiarkowanej ilości.

Dietę tę można nazwać dietą ochronną, gdyż chroni przed chorobami, dając maximum odporności. Praktycznie mówiąc dieta ochronna powinna wykazywać 5 razy tyle kartofli, jarzyn i owoców, niż wszystkich innych razem wziąwszy. Mleka na osobę i dzień najwyżej 1/4 litra. Wreszcie część pokarmów roślinnych musi być spożywana w surowym stanie, reszta przyrządzona rozumnie, jak najmniej denaturowana. Chleb tylko w postaci razówki i to czym grubszej tym lepszej. Kasze i ryż w najgrubszej formie z utrzymaniem jak najwięcej otrąb.

Kartofle muszą być gotowane zawsze w łupinach. Łupiny w gotowaniu chronią kartofle przed wyługowaniem czyli chronią przed przejściem soli mineralnych i witaminów do wody, którą się zwykle odlewa. Poza tym łupiny chronią przed utlenianiem wit. C, którą kartofel posiada w bardzo dużej ilości.

Dieta osób chorych zasadniczo nie może się różnić od diety osób zdrowych. Jest ona tylko obostrzona i w zależności od stanu chorego różnej spoistości — od płynnej do stałej. Ta dieta lecznicza jest stosowana tylko w pewnym okresie czasu i nie powinna zawierać zupełnie zwierzęcego białka ani soli kuchennej.

Diety leczniczej nie dzieli się, jak to było kiedyś, na różne pojedyńcze diety, w zależności od narządów czy choroby, na diety bezsolne i solne, z mięsem lub bez mięsa i td., na diety Gersona, Karella i tp. Nowoczesna nauka o odżywianiu ma tylko jedno zadanie — dieta musi być żywa i naturalna, musi zaspokoić wszystkie potrzeby ustroju i nie drażnić. (S. Klukow — Now. Lek. 20/1938).

Spita. Zapobieganie grypie. Autor zaleca w celach zapobiegawczych podawanie małych dawek chininy, w postaci pigułek z Chininum hydrochloricum lub sulfuricum, 0,05 pro die.

Na licznym materiale kontrolnym stwierdzono, że pełne ochronne działanie chininy występuje dopiero po tygodniu stosowania („Prasa Lekarska“ Nr. 11/37).

Otto Schwarzenberg. Przyczynek do leczenia kokluszu. Autor zaleca stosowanie domięśniowe 25% rozczynu siarczanu magnezji. Wstrzykuje się 1 ccm na kilo wagi, jednak nie więcej niż 10 ccm, ponieważ wyższe dawki są zbyteczne. Wstrzykiwań dokonuje się codziennie, dobrze łączyć je ze szczepionką. a u niemowląt — z zastrzykami krwi matczynej (domięśniowo).

Wyraźna poprawa następuje po 14 — 18 dniach, w czasie których dziecko otrzymuje 6 — 10 zastrzyków leku i 4 — 5 iniekcyj szczepionki. („Medycyna Współczesna“ Nr. 11/37).

Nolan R. A. Nowa metoda leczenia świerzbu. Autor stosuje codziennie, w ciągu 3 dni kolejnych namydlanie całego ciała miękką pastą mydlaną, zawierającą 18% kwiatu siarki, pozostawienie piany do wysuszenia i nałożenia na nią bielizny.

Dla celów zapobiegawczych, u osobników narażonych na kontakt z chorymi, wystarcza taki sam jednorazowy zabieg.

Na jedno namydlenie używa się tylko 4 g. pasty, zawierającej 0.72 g. siarki, co nie wywołuje żadnego podrażnienia skóry. („Prasa Lekarska“ Nr. 10/38).

Maerz. Pielęgnacja stóp a marsze. Nadmierne pocenie się nóg stanowi poza niedopasowanym obuwiem, główną przyczynę niezdolności do marszu. Zapobiega temu sto-

Koledzy, wpłacajcie regularnie składki członkowskie do Związku!

sowanie środków wysuszających i garbujących skórę stóp. Najlepsze wyniki daje formaldehyd solutus oraz urotropina w następującej mieszance: Hexamenthylentetramin 20.0 Zinci oxyd. Talcii aa 25.0 Aquae dest. 20.0 Glycerini ad 100.0 (do smarowania codziennie). („Lekarz Wojskowy“ Nr. 7-1937).

Wypadki złamania się termometru w odbytnicy. Prof. dr Peiper zaznacza, że dość często z powodu niespokojności dzieci lub przez niezręczność pielęgniarek, zdarzają się wypadki złamania termometru w odbytnicy. Wypadki te kończyły się czasami śmiercią. Peiper mając kilka takich wypadków w leczeniu, dochodzi do wniosku, że można czasami odłamki szkła usunąć za pomocą narzędzi; jednakże na podstawie własnych doświadczeń twierdzi, że najlepszym zabiegiem w tych wypadkach jest lewatywa z gliceryny, przy czym we wszystkich wypadkach, zarówno rtęć jak i odłamki szkła zostały usunięte. (Pharm. Berichte, Nr 22, r. 1938).

J. G.

Wiadomości bieżące

KONKURS.

Urząd Wojewódzki w Kielcach ogłasza konkurs na założenie nowych aptek publicznych, a mianowicie:

2-ej apteki w Sandomierzu ze stanowiskiem przy jednej z ulic: Opatowskiej od bramy Opatowskiej. Mickiewicza, Żeromskiego, Zawichostskiej;

2-ej apteki w Opatowie ze stanowiskiem przy Placu Wilsona ostatnie nieparzyste numery lub jednej z ulic Berka Joselewicza, Kościelnej i Marszałka J. Piłsudskiego z tym, że stanowisko to nie może być bliżej jak 200 metrów od egzystującej apteki;

2-ej apteki w Grodźcu k/Sosnowca ze stanowiskiem przy ul. Marszałka J. Piłsudskiego po obu jej stronach od Nr. 15 w kierunku numerów postępujących lub przy ul. Kościuszki;

1-szej apteki w Porąbce k/Strzemieszyc ze stanowiskiem w dzielnicy Kazimierz przy ul. 11-go Listopada;

Koncesje będą udzielone na zasadzie ustawy dla farmaceutów i aptek z 1844 roku. Ubiegający się o uzyskanie tej koncesji winni w przeciągu 4-ch tygodni od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“ niniejszego konkursu nadesłać do Urzędu Wojewódzkiego (Wydziału Zdrowia Publicznego) opatrzone przepisaną opłatą stemplową podanie, do którego należy dołączyć dokumenty, wyszczególnione w § 8 instrukcji Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1 czerwca 1931 roku o sposobie udzielenia koncesji na zakładanie aptek (Monitor Polski Nr. 136 poz. 204). Właściciele aptek, od których opinie nie były żądane, a którzy sądzą, że przez otworzenie nowej apteki egzystencja ich aptek będzie zagrożona, mogą w terminie 4-tygodniowym od dnia ogłoszenia niniejszego w „Monitorze Polskim“ wnieść do Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Zdrowia Publicznego) umotywowane zarzuty w myśl przepisów instrukcji o sposobie udzielania koncesji na zakładanie aptek (Monitor Polski Nr. 136 z 1931 roku).

Konkurs został ogłoszony w Nr. 40 „Monitora Polskiego“ z dn. 18. II. r. b.

NADZWYCZAJNY ZJAZD C. K. P. W WARSZAWIE.

Dn. 21 lutego rb. obradował w Warszawie Nadzwyczajny Zjazd Centralnej Komisji Porozumiewawczej pod hasłem: „Pracownik państwowy musi mieć na chleb i książkę dla swoich dzieci“.

Na zjeździe, po ożywionej i nadzwyczaj rzeczowej dyskusji, zostały podjęte ważne dla świata pracy rezolucje, których streścić się nie da w ramach naszego pisma dlatego też odsyłamy Szn. Czytelników do „Dziennika Powszechnego“ od nr 53, gdzie znaleźć można pełny tekst przemówień i rezolucji.

Dziennik Powszechny zaprenumerować można, wpłacając niżej zamieszczonym czekiem należność za prenumeratę.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)
DZIENNIK POWSZECHNY
Nr rozrachunku 271

na zł .... gr ....

Wpłacający:
(nazwisko) ....
(imię) ....
Poczta: ....
miejscowość ....
ulica ....
numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY
Nr rozrachunku 271

na zł .... gr ....
złote słownie .... gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):
DZIENNIK POWSZECHNY
Warszawa, Al. Jerozolimskie 35 m. 13

POCZTA:

podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawczy | Stempel okręgowy

100 LAT W SŁUŻBIE LECZNICTWA

Przemysłowo - Handlowe Zakłady Chemiczne Ludwik Spiess i Syn wyświetlać będą w miesiącu marcu film pod powyższym tytułem, obrazujący metody i sposoby pracy stosowane w rodzimym przemyśle farmaceutycznym. Specjalne seanse za zaproszeniami tylko dla lekarzy i aptekarzy odbędą się we wszystkich ważniejszych miastach Polski. Film p. t. „100 lat w służbie lecznictwa" nie jest filmem reklamowym, gdyż założeniem jego było podkreślenie, jak wielką rolę odgrywa w lecznictwie poważny przemysł farmaceutyczny.

W filmie tym zobaczymy więc nie tylko produkcję w fabryce Spiessa w Tarchominie, ale będziemy również mogli zapoznać się z powstawaniem nowych preparatów i z tym jak wiele skomplikowanych badań muszą one przejść, zanim zostaną dopuszczone do lecznictwa.

Wysoki poziom techniczny zdjęć, przyjemna ilustracja muzyczna i treściwe objaśnienia speakera — tworzą nader udaną całość, która trzyma widza w napięciu przez cały czas wyświetlania, trwający około godziny.

Jako dodatek pokazany będzie na początku film instytutu Pasteur'a p. t. „Fagocytoza", ilustrujący szereg mikroprocesów zachodzących w ustroju walki fagocytów z różnymi bakteriami.

Nie wątpimy, że zarówno bardzo ciekawy program, jak i chęć popierania polskiego przemysłu farmaceutycznego, spowodują, że wszyscy lekarze i aptekarze chętnie skorzystają z otrzymanych zaproszeń i gremialnie udadzą się na obejrzenie omawianych filmów.

DRUGI ZJAZD OFICERÓW REZ. SŁUŻBY ZDROWIA W WARSZAWIE.

W dniu 18 i 19 marca b. r. odbędzie się w Warszawie w Centrum Wyszkolenia Sanitarnego (ul. Górnośląska 45) drugi zjazd oficerów rez. służby zdrowia, b. wychowanków baonu szkolnego podchor. rez. sanit. Protektorat nad zjazdem raczyli łaskawie objąć: pp. gen. dr. St. Rouppert — szef Departamentu Zdrowia M. S. Wojsk., gen. dr Jan Kołłątaj-Srzednicki — komendant Centrum Wyszkolenia Sanitarnego, oraz gen. dr R. Górecki — prezes Zarządu Głównego Związku Oficerów Rezerwy. Poza sprawami organizacyjnymi, głównym celem zjazdu jest opracowanie szeregu zagadnień z dziedziny sanitarno-wojskowej oraz zadań społeczno - zawodowych oficera rezerwy służby zdrowia w czasie pokoju.

Żywe zainteresowanie zjazdem szerszego ogółu w świecie lekarskim i farmaceutycznym świadczy o dużej popularności zagadnień związanych z obronnością Kraju.

POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ UNII Z. Z. P. U.

Dn. 12. II. rb. obradowała w Warszawie pod przewodnictwem wiceprezesa kol. W. Kościńskiego Rada Naczelna Unii Z. Z. P. U.

Po całodziennych obradach Rada Naczelna przyjęła szereg uchwał: w sprawie ustawodawstwa społecznego, obniżenia składek i samorządu ubezpieczeniowego, sądownictwa ubezpieczeniowego, wyborów sąmorządowych, Dziennika Powszechnego i in.

Zatwierdzono również sprawozdanie rachunkowe i bilons za rok ub. oraz przyjęto preliminarz budżetowy na r. 1939.

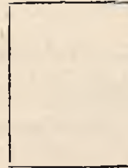
Uchwałę w sprawach ustawodawstwa społecznego podajemy w całości.

„Na czoło zagadnień w chwili obecnej wybija się konieczność uregulowania zbiorowych stosunków pracowników z pracodawcami. Stan obecny w tej dziedzinie charakteryzują rządy siły przed prawem. Pomimo wejścia w życie korzystnej ustawy o układach zbiorowych pracy, trudności w normowaniu warunków pracy pracowników umysłowych w drodze układów zbiorowych nie tylko nie zmniejszyły się, lecz jeszcze bardziej się pogłębiły, zgodnie z przewidywaniami kierownictwa ruchu pracowniczego.

Pracodawcy, widząc w układach zbiorowych, zwłaszcza w świetle nowej ustawy, szereg nowych dla siebie zobowiązań, ze zwiększonym oporem odmawiają konferowania z pracowniczymi związkami zawodowymi w sprawie zawierania układów zbiorowych pracy. Przykładem tego mogą być przewlekłe zatargi w Zagłębiu Naftowym, w Zagłębiu Dąbrowskim, w Przemyśle Włókienniczym Łódzkim etc., gdzie opór pracodawców uniemożliwia pokojowe załatwienie słusznych żądań pracowników. Natomiast nader nieliczne wyjątki zawarcia układów zbiorowych pracy (banki i ubezpieczenia prywatne) nastąpiły pod bezpośrednią groźbą strajku, czy też nawet pod naciskiem strajkowym.

Miejsce dla pisemnych wskazówek tytułu wpłaty oraz okres czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości 10 gr.

Dzień nadesłania.



Nr listy rozrachunkowej ....

Wpisał ....

Sprawdził ....

Rada Naczelna Unii stwierdza, że zwłaszcza w okresie zwiększonego wysiłku całego społeczeństwa na polu gospodarczym — jest rzeczą niezbędną wprowadzenie normalizacji w zbiorowych stosunkach pracy przede wszystkim przez upowszechnienie układów zbiorowych pracy, a zatym bezpłodny opór pracodawców, uchylających się od współdziałania w tym zakresie z organizacjami pracowniczymi, jest szkodliwy dla gospodarstwa społecznego.

Celem położenia kresu temu stanowi rzeczy należy wprowadzić w życie w jaknajkrótszym czasie ustawę o rozjemstwie w zbiorowych zatargach pracy, zgodnie z wytycznymi wielokrotnie i jednobrzmiąco, choć — jak dotychczas — bezskutecznie formułowanymi przez ruch pracowniczy w ciągu ostatnich lat piętnastu.

Należy też wreszcie unormować sprawę ustawowej reprezentacji personelu w przedsiębiorstwach przez szybkie rozciągnięcie na teren całego Państwa ustawodawstwa o radach zakładowych, obowiązującego na Górnym Śląsku.

Rada Naczelna stwierdza raz jeszcze, że podstawą wszelkiej akcji, zmierzającej do poprawy bytu warstw pracujących i dzwignią postępu społecznego w państwie cywilizowanym — są wolne pracownicze związki zawodowe i dlatego z całym naciskiem podkreśla konieczność utrzymania zasady wolności ruchu zawodowego, którego nie mogą ograniczyć żadne projekty w rodzaju np. Izb Pracy by miały uszczuplić swobodę akcji ruchu zawodowego.

Wreszcie stwierdzamy, że zachodzi konieczność przywrócenia dawnej nazwy resortu zajmującego się zagadnieniami polityki społecznej, mianowicie Ministerstwa Opieki Społecznej, bowiem stan dotychczasowy w ogólnym układzie stosunków międzyresortowych, gdzie istnieją ministerstwa rolnictwa, przemysłu i handlu — upośledza czynnik pracy, stanowiący przecież podstawę bogactwa Rzeczypospolitej."

POROZUMIENIE Z. U. S. Z LEKARZAMI.

W wyniku rokowań między Zakładem Ubezp. Społ. a organizacjami lekarskimi, osiągnięto porozumienie co do zasad przyszłych umów zbiorowych z lekarzami w ubezpieczalniach społecznych. Określone zostały przede wszystkim obowiązki i uprawnienia różnych kategoryj lekarzy, zasięg i tryb stabilizacji, warunki rozwiązywania umów itd. Przewidziano również — do czasu formalnego uregulowania sprawy — przejściowy okres półroczny, w którym zwolnienia lekarzy będą wymagały zezwolenia władz nadzorczych.

Z POLSKIEGO KOMITETU ZIELARSKIEGO.

W dniu 13 lutego br. w Polskim Komitecie Zielarskim odbyło się posiedzenie dyskusyjne w sprawie standaryzacji surowców roślin przemysłowo-leczniczych pod przewodnictwem wiceprezesa P. K. Z. — p. A. Iwańskiego. Konferencja została zwołana z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Udział w posiedzeniu wzięli reprezentanci świata nauki, Ministerstw: Rolnictwa i Reform Rolnych, Opieki Społecznej, Spraw Wojskowych, Państwowego Instytutu Eksportowego, Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, Izb Przemysłowo - Handlowych, Izb Rolniczych, poza tym przedstawiciele produkcji, zakładów chemiczno-farmaceutycznych, spółdzielni zielarskich oraz Bazarów Przemysłu Ludowego.

Prof. Strażewicz zapoznał zebranych z podstawami standaryzacji, przyjętymi za granicą. W wyniku ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się po referacie prof. Strażewicza, zebrani uchwalili powołać do życia Wydział Normalizacji Surowców Roślin Przemysłowo - Leczniczych Polskiego Komitetu Zielarskiego. W skład Wydziału wejdzie 8 osób, jako przedstawicieli nauki, przemysłu farmaceutycznego, produkcji i handlu — z prawem kooptacji rzeczoznawców. Celem Wydziału normalizacji będzie opracowanie zarówno norm standaryzacyjnych wizualnych (opakowanie, zanieczyszczenia, barwa surowca itd.), jak i norm zasadniczych, określających zawartość ciał czynnych poszczególnych gatunków surowców. Normy te będą wprowadzone w życie na podstawie przyszłej ustawy zielarskiej.

W myśl uchwały zebrania Polski Komitet Zielarski w najbliższym czasie zwoła zebranie dyskusyjne, poświęcone zagadnieniom organizacji zbytu ziół.

ZASTĘP NOWYCH SPECJALISTÓW.

Dnia 19 lutego r. b. o godz. 12-ej, w obecności delegata Kuratorium Okręgu Szkolnego p. Wizytatora Korąkiewicza, odbyło się w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeniowych R. P. przy ul. Wilczej Nr. 42 uroczyste otwarcie III Zawodowego Kursu Ubezpieczeniowego, urządzonego staraniem Instytutu Oświaty Pracowniczej i Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeniowych R. P. przy wydatnej pomocy finansowej Związku Prywatnych Zakładów Ubezpieczeń i Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Uroczystość zagaił przewodniczący Oddziału Warszawskiego Związku Pracowników Ubezpieczeniowych p. Al. Myszkowski, po czym udzielił głosu dyrektorowi Instytutu Oświaty Pracowniczej p. J. Rygierowi, który witając obecnych pełnym swady przemówieniem podkreślił doniosłe znaczenie specjalizacji pracowników umysłowych na wszystkich polach, a zwłaszcza na tak ważnym odcinku, jakim są ubezpieczenia społeczne. P. Dyr. Rygier zaakcentował przychylne stanowisko Towarzystw Ubezpieczeń, które całkowicie lub częściowo pokrywają opłaty za swych urzędników zapisujących się na powyższy kurs, zaznaczając, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych skierował również na ten kurs kilkunastu bezrobotnych pracowników, finansując ich naukę.

Witając słuchaczy i życząc powodzenia w nauce przemawiali pp. prof. dr. Jan Łazowski, czołowy znawca wiedzy ubezpieczeniowej w Polsce który stoi na czele znakomitych wykładowców kursu, p. Wacław Fabierkiewicz, dyrektor Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń, p. Jan Lipski, dyrektor Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i p. Jan Jeziorański, prezes Związku Prywatnych Zakładów Ubezpieczeń. Wszyscy mówcy podkreślali wielkie znaczenie organizowanego kursu.

Kurs odbywać się będzie 3 razy tygodniowo po 2 godziny w lokalu Gimnazjum im. St. Żeromskiego, Marszałkowska Nr. 150, od dn. 20. II. r. b. do dnia 15. V. r. b.

Poza kursem organizowanym w Warszawie, kurs powyższy dla prowincji będzie organizowany drogą korespondencji.

Doceniając specjalizację pracowników umysłowych na wszystkich polach, Związek nasz życzy przyszłym „specom" powodzenia w pracy!

E. Siepracka.

NOWY LOKAL APTEKI UBEZPIECZALNI SPOŁ. W SOSNOWCU.

W połowie stycznia r. b. została przeniesiona do nowourządzonego lokalu przy ul. Marsz. Śmigłego-Rydza apteka „Wawel" Ubezpieczalni Społ. w Sosnowcu i otrzymała nazwę „Centralnej".

Dzięki rzeczowemu stanowisku i zrozumieniu potrzeb aptekarstwa przez władze Ubezpieczalni, które nie szczędziły środków materialnych na nową placówkę, apteka „Centralna"

reprezentuje się znakomicie, urządzona jest według wszelkich wymogów Farmakopei Polskiej II.

Wnętrze apteki wykonane b. estetycznie sprawia dla oka nader miłe wrażenie. Apteka zajmuje I piętro, parter i piwnice; trzy te poziomy połączone są schodami wewnętrznymi i windą towarową. Izba recepturowa i ekspedycja zajmują dużą, jasną salę oddzieloną od poczekalni przegrodą, która powyżej stołu ekspedycyjnego jest oszklona szybami lustrzanymi; tego rodzaju rozwiązanie daje miły efekt, jakże różny od systemu „okienkowego".

Poczekalnie są obszerne, suche, widne, — dla oczekujących zatem na odbiór leków nie sprawia to zbyt uciążliwych warunków.

W izbie recepturowej zainstalowane są aparaty elektryczne do naparów, jak również do gotowania wody. Oświetlenie lokalu jest b. dobre, korzystne dla wzroku pracowników jak i przychodzących chorych.

Na I piętrze znajduje się laboratorium analityczne, materialnia i fasowalnia. Piwnice duże i jasne, obok zasadniczej roli, dają jeszcze pomieszczenia dla stale pracującego aparatu destylacyjnego, zmywalni i podręcznego magazynu szkła.

J. M. S.

ZE ZJEDNOCZENIA POLSKICH APTEKARZY KATOLIKÓW.

W dn. 5 marca rb. o godz. 9 m. 15 rano w Kościele św. Anny w Warszawie odprawiona będzie msza św., a o godz. 10 m. 15 odbędzie się w lokalu Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników przy ul. Marszałkowskiej 138 m. 8 walne zebranie Zjednoczenia Polskich Aptekarzy Katolików.

Obecność wszystkich członków Z. P. A. K. jest obowiązkowa.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

W dn. 21 lutego rb. zmarł, przeżywszy lat 40, ś. p. mgr Aleksander Pawłowski, inspektor farmaceutyczny Wydziału Szpitalnictwa Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy.

Cześć Jego pamięci!

TRAGICZNY ZGON STUDENTKI 3 ROKU FARMACJI U. J. W KRAKOWIE.

W sobotę dnia 4 lutego zginęła śmiercią tragiczną, wsiadając do tramwaju, Janina Zaufalówna studentka III roku farmacji U. J. w Krakowie, członek Koła Farmaceutów Studentów U. J.

W zmarłej ogół koleżanek i Kolegów stracił serdeczną, zdolną i pilną współpracowniczkę.

Zarząd Związku Zaw. Farm. Prac. Oddział w Krakowie składa wyrazy serdecznego współczucia Matce, długoletniej członkini naszego Związku, po stracie ukochanej córki.

SPOŁECZNE BIURO POŚREDNICTWA PRACY

przy Oddziale Zagłębia Dąbrowskiego Z. Z. F. P.

zostało uruchomione z dn. 1. III. r. b.

Pp. właścicieli aptek poszukujących pracowników jak również kol. farmaceutów poszukujących posad lub pragnących zmienić posadę, prosimy o korzystanie z usług biura.

ADRES BIURA:

Sosnowiec, ul. Sienkiewicza 17-a.

KĄCIK TOW. DOMU FARMACEUTÓW W KRAKOWIE

Zapomniałeś wpisać się na członka Towarzystwa Domu Farmaceutów w Krakowie? — uczyń to przed Walnym Zebraniem.

Wkładka roczna 1 zł.

Adres: Kraków, ul. Dunajewskiego 3 m. 27 P.K.O. Nr. 404.431.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie, prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Telefon 5-23-18. Konto czekowe P. K. O. 8491.

Redaktor odpowiedzialny: **Mgr Stefan Rdzanek.** Wydawca: **Zw. Zaw. Farmaceutów-Pracowników w Rz. Pol.**

Druk. B. Wójcik — Warszawa, Wspólna 46/48, tel. 9-36-72.

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Oddziału Warszawskiego Zw. Zaw. Farm. Prac. niniejszym zawiadamia Szan. Kol., iż w dniu 4 marca r. b. odbędzie się Walne Roczne Zebranie Członków Oddziału Warszawskiego o godz. 22-ej w I-ym terminie i o godz. 22-ej m. 30 w II-im terminie.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego rocznego zebrania
2. Sprawozdanie Zarządu:
   a) ogólne,
   b) finansowe,
   c) Komisji Rewizyjnej,
3. Wybory:
   a) Zarządu,
   b) Komisji Rewizyjnej,
   c) Sądu Koleżeńskiego,
4. Wolne wnioski.

Obecność obowiązkowa.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Sekretarz: *(—) St. Kalinowski*

Prezes: *(—) M. Stankiewicz*